Nr. 20. We Lwowie, Niedziela dnia 25. Stycznia 1885. Rok XVIII.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 24. stycznia.

I. Wbrew wszelkim oczekiwaniom przedłożył Rząd już na pierwszem posiedzeniu Parlamentu projekt ugody z koleją Północną, a to bez względu tak na krótkość czasu, który mu jeszcze przed wyborami pozostaje, jako też na pewne powody oportunistyczne, które się zdawały przemawiać przeciw wprowadzaniu tej sprawy na porządek obrad tuż pod sam koniec kadencji.

Pospiech ten wygląda jakoś niezwykle, jeżeli się zważy, że projekt pierwszej ugody, przedłożony Izbie poselskiej na wiosnę z. r., znalazł tak silną i powszechną opozycję, iż Rząd widział się zmuszony cofnąć go, zanim jeszcze przebył połowę drogi parlamentarnej, tj. zanim odnośna komisja była w możności wydać o nim opinję. Jeżeli więc w czasie stosunkowo tak krótkim Rząd powtórnie przedkłada projekt ugody, to możnaby sobie to wytłumaczyć w sposób dwojaki. Albo Rząd postarał się już z góry o zapewnienie większości swemu projektowi, a to bez względu na to, jakiby był ten projekt, czyli otrzymał od większości parlamentarnej pełnomocnictwo do zawarcia ugody, albo projekt sam jest tak doskonałym, że nic nad to lepszego stworzyć się nie da, że więc *eo ipso* przyjętym być musi.

O pierwszej alternatywie nic nam nie wiadomo, a zresztą nigdy o tem mowy nie było w kołach parlamentarnych, choćby już z tego powodu, że w kwestjach wielkiej doniosłości pełnomocnictwa bywają niebezpieczne. Zresztą jesteśmy pewni, że Rząd sam nigdy sobie pełnomocnictwa nie życzył, ani się o nie nie starał. A więc może druga alternatywa jest w tym razie na miejscu? Na tę kwestję odpowiedzieć już dzisiaj tak albo nie, jest rzeczą nader trudną, a wiele jeszcze będzie musiała odnośna komisja parlamentarna dołożyć pracy, wiele rozważyć powodów za i przeciw, zanim się okaże dowodnie, czy upaństwowienie kolei Północnej należy w tej chwili do rzeczy niemożliwych, czy może projekt ugody jest tak dobry jak upaństwowienie, a może i lepszy jeszcze, albo czy też jest może tak doskonałym, że go z podziękowaniem przyjąć będzie potrzeba.

Nim to nastąpi, nie zawadzi zapewne przypatrzyć się bliżej tej nowej ugodzie, zestawiając ją z projektem pierwotnym. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że proponowana obecnie ugoda jest bez porównania korzystniejszą dla państwa niż jej pierwsza edycja. Nakłada ona bez porównania większe zobowiązania na Towarzystwo, a tem samem państwu większe przynosi korzyści.

Przedewszystkiem przedłużenie nowej koncesji następuje tylko na czas do r. 1940, t. j. o 25 lat krótszy niż to proponował projekt poprzedni, a to równocześnie dla wszystkich linij kolei Północnej. Ponieważ tym sposobem dla niektórych linij bocznych skraca się obowiązujący dotychczas czas trwania koncesji, dla innych zaś się przedłuża, więc z jednej strony musi Towarzystwo stworzyć osobne fundusze amortyzacyjne (w kwocie 200.000 złr. rocznie), z drugiej zaś obowiązuje się zapłacić państwu za przedłużenie koncesji niektórych linij kwotę 1·8 miljona złr. — Dalej skraca się tym sposobem koncesja gwarantowanej linji Morawsko Szląskiej, przez co zyskuje państwo 10·9 miljonów złr., które ma kolej Północna zwrócić, a obok tego jeszcze przypada państwu z tego samego powodu zysk 25 miljonów złr. (tytułem gwarancji, której państwo według ugody płacić nie potrzebuje). Wreszcie zobowiązuje się kolej Północna do wybudowania kilku nowych linij za łączną kwotę około 30 miljonów złr., którą to kwotę projekt rządowy wciąga także w rachunek jako zysk pośredni, tak, że według obliczenia zawartego w motywach, dołączonych do projektu, państwo zyskałoby na tej nowej ugodzie w porównaniu z pierwotną więcej niż 67 miljonów.

Oczywiście, obliczenie to nie jest bez zarzutu, a przedewszystkiem wątpliwą jest kwota ostatnia. Gdyby państwo musiało na każdy sposób wydać te 30 miljonów na jakiś cel nieproduktywny, to zyskiem nazwaćby można, że je wydaje kto inny. Ależ te pieniądze rentowałyby się przecież jakkolwiek, tak jak się będą rentować Towarzystwu. „Zysk“ więc ten cokolwiek zmniejszyć potrzeba.

Nie są też bynajmniej bez zarzutu postanowienia taryfowe, które mają być najważniejszym argumentem na korzyść owej ugody. Projekt ugody powiada wprawdzie, że maksymalne taryfy kolei Północnej mają odpowiadać każdoczesnym maksymalnym taryfom zachodnich kolei państwowych. Tak ma być jednak tylko „w regule.“ W wyjątkowych okolicznościach może Rząd pozwolić na podwyższenie taryf. A któż nam powie, jakie mogą być te „wyjątkowe okoliczności“, i gdzie może leżyć ich granica? Również dziwnem wydaje się zastrzeżenie, że na wypadek, gdyby dywidenda wyniosła rocznie więcej niż 112 zł. (od akcji opiewającej na 1050 zł.), to taryfy powinne być podwyższone. Zastrzeżenie to mówi wprawdzie wiele, ale nie wzbudza wcale zaufania do projektu.

Już z uwag powyższych wynika, że projektowi nowej ugody daleko do doskonałości. Ograniczamy się jednak na dziś do tych uwag, pozostawiając dalsze na później.

Przed kilku dniami podaliśmy dosłownie artykuł *Fremdenblattu*, w którym pismo to omawiało sprawę ruską w Galicji. *Fremdenblatt* przemawiał w interesie języka ruskiego, na co taką odbieramy odpowiedź od *Słowa*:

„Czy istnieje gdziekolwiek na świecie uniwersytet albo szkoła średnia, w których chłopskie narzecze było językiem wykładowym? Czy jest na świecie jeden Polak, Włoch, Rumun, Niemiec, czy też istnieją gdzieś dwie narodowości i dwa języki polskie, włoskie, rumuńskie, niemieckie? A *Fremdenblatt* poczytuje to nam za złe i przytacza, jak gdyby Bóg wie jaką zbrodnię, nasze słowa, że „nie ma dwóch ruskich narodów, tylko jeden — i jest jedna cerkiew prawosławna, w której cały naród ruski widzi zbawienie.“ *Clara pacta claros faciunt amicos.* Czy mniema autor artykułu w *Fremdenblacie*, że istnieje jakiś język ruski, który nie jest nawet językiem Szewczenki, będzie mógł wsiąknąć w krew i kości narodu ruskiego, jak długo on używa w modłach do Boga, starożytnego, wysoce wykształconego języka cerkiewno słowiańskiego? Czy podobna jest chwycić się takiej metamorfozy ruskiego języka, bez nieuniknionego zniweczenia ruskiej cerkwi? Ileż to już lat odbywają się u nas próby z tym „językiem“ i z jego kakografią — a jednak nie zaszczepiono jeszcze dotychczas, nawet w masach ludowych (?) zamiłowania do książkowego języka ruskiego. Jeżeli *Fremdenblatt* jest redagowany w języku *Hochdeutsch*, to czyż z tego powodu Niemcy, zamieszkali na Ottakring lub na Josephstadt w Wiedniu, przestaną spiewać swoje ludowe piosenki, lub czy zaniecha *Frau Sopherl von Naschmarkt* swoim odrębnym akcentem mówić? A przecież nie wynika z tego, aby miał *Fremdenblatt* zacząć przemawiać w języku *der Frau Sopherl vom Naschmarkt?*“ —

Bez komentarza.

Motywa projektu ustawy dotyczącej regulacji rzek królestwa Galicji i Lodomerji, wraz z W. ks. Krakowskiem.

(Dokończenie.)

Do §. 2.

Druga kategorja rzek, względnie przestrzeni rzecznych, obejmuje te, które mają być uregulowane na wspólny koszt państwa, kraju i interesentów, a omawiają je §§ 2. do 7. projektu do ustawy.

W § 2. wymienione są rzeki, które według doświadczenia dały powód do częstych powodzi w kraju, i których uregulowanie wraz z zabudowaniem najniebezpieczniejszych rzek pobocznych, wpadających do tychże, jako też wykorczowaniem w obrębie ich miałoby być wykonane.

Odnośnie do określonej w tym paragrafie ogólnej sumy, która ma być użytą w ciągu lat piętnastu, należy zauważyć, że ona nie nosi cechy wymaganych kosztów ogólnych na cel omawiany, liczbami udowodnionych, gdyż odnośnie do tych rzek, względnie przestrzeni rzecznych, nie można było dotąd stworzyć środków pomocniczych, określających odpowiednie koszta. Dodatek państwowy rozpoczęto sumą, która z uwagi na ewentualne rzeczywiste wymagania dla całkowitego uregulowania tylu rzek, nie może być pod żadnym warunkiem za wysoko oznaczoną.

Z drugiej strony musiano przestrzegać granicy finansowych sił państwa i zważać, że przyzwolona suma miała dodatnio poprzeć cel ustawy.

Dodatek państwa reprezentuje 60 procent sumy przeznaczonej na budowę, a pozostającą resztę 40 procent miał przyjąć na siebie kraj, to znaczy fundusz krajowy i interesenci.

Dodatek państwa z tytułu zarządu dróg i kolei żelaznych ma być zawarty w normowanym §. 2. dodatku państwa.

Dostarczanie dodatków tego rodzaju jest na razie rozmaicie normowane, a ustawa z r. 1883 uchwalona dla Tyrolu zawiera w §. 3. określenie, że w przyzwolonym dodatku państwa na uregulowanie tam położonych rzek, nie mają być objęte przypadające państwu spłaty z tytułu zarządu dróg. Rząd mniema jednak, że w Galicji państwo powinno być uwolnione od spłaty dodatku z tytułu zarządu komunikacyj (drogi państwowe i koleje żelazne), i że to powinno być wypowiedziane w ustawie państwowej. Uwolnienie takie jest mianowicie usprawiedliwione przez spłaty, które państwo w ogóle przyjęłoby na siebie, a co się tyczy specjalnej wskazówki na Tyrol, byłoby usprawiedliwione ze względu na okoliczność, że w Tyrolu regulacje mają całkiem odmienne znaczenie dla komunikacyj, a zwłaszcza dla dróg państwowych.

W istocie rzeczy dyferuje określenie w §. 2. o uchwale Sejmu krajowego w tem, że Sejm położył na pierwszym planie wszelkie dopływy Wisły i Dniestru, dalej Bug i Prut wraz z ich dopływami, jakoteż, że Sejm krajowy ustanowił dodatek państwa w sumie 9,500.000 złr., podczas gdy w §. 2. wniesiono dodatek państwa w kwocie 7,980.000 złr.—w końcu, że Sejm krajowy wyraził życzenie, że zawarte mają być w dodatku państwa spłaty z tytułu zarządu komunikacji.

Ze względu na przytoczone okoliczności, pozostaje nadmienić, co następuje:

Zdaniem Rządu, należy całkowicie wyłączyć z rzek wymienionych Bug i Prut wraz z ich dopływami, jakoteż dopływy Dniestru po lewej stronie z prowadzenia regulacji stosownie do projektu do ustawy, gdyż rzeki te nie miały udziału w powodziach przez dłuższy okres czasu całkowicie, lub też bez zgubnego skutku, gdyż ich chwilowe wystąpienia z brzegów według doświadczenia nie były szkodliwe dla stosunków rolniczych tamtejszych okolic, i ponieważ ze względu na środki, którejw ogóle mogą być dostarczone, zadanie funduszu regulacyjnego ma być ograniczone dla warunków niezbędne, w skutek czego, co się tyczy dopływów określonych w §. 2. rzek, ograniczono się tylko do najniebezpieczniejszych z tychże.

Do §. 3.

Szczególne znaczenie ma kwestja, kiedy regularne dodatki państwa na regulacje wymienionych w §. 2. rzek mają stać się płynnemi.

Nie może podlegać żadnej wątpliwości, że w wysokim stopniu należałoby sobie życzyć, by można jak najprędzej rozpocząć roboty regulacyjne. Lecz z drugiej strony należy zważać, że konieczne substraty, jak to w §. 2. wspomniano, na razie brakują, mają dopiero po zdjęciu wszystkich rzek być stworzone i w związku z tą robotą wstępną, mają być postawione generalne projekty dla rozmaitych rzek, by na podstawie tych środków pomocniczych w ich całości zyskać przegląd tego, co w kraju w ogóle — w obrębie środków, uwzględnionych wprawdzie poważnych, jednak dla wielkości zadania ograniczonych — ma być jako najniezbędniejsze i najkonieczniejsze w ramach generalnych projektów wykonane, by w ten sposób przysporzyć najskuteczniejszą ochronę krajowi. o ile tenże przez niebezpieczeństwo powodzi jest zagrożony.

Powodując się temi względami, mniema Rząd, że płynność dodatku państwowego i krajowego, mającego się wypłacić według § 2. ma się rozpocząć dopiero po przyzwoleniu programu generalnego, o którym jest mowa w § 5. W ten sposób stworzy się gwarancję, że na regulacje rzek przyzwolone środki będą używane systematycznie i całkiem odpowiednio do swego celu.

Ponieważ jednak te roboty wymagałyby dłuższego czasu, prawdopodobnie dwu lat, to postarano się w §. 3. by na okres międzyczasowy była na rachunek określonego w §. 2. dodatku państwowego i stosunkowo przypadającego dodatku krajowego dostarczona komisji krajowej, mającej się wybrać według §. 5. odpowiedna kwota na określone roboty wstępne (zdjęcia rzek, stworzenie projektów generalnych), następnie na niemożebne do odkładania naprawy i na szczególnie ważne, w jak najkrótszym czasie mające się uskutecznić zasianie łąk.

Rzeczą komisji krajowej będzie, wstępne roboty w ten sposób urządzić, by każda niepotrzebna zwłoka została uniknioną.

Do §. 4. i 5.

Te paragrafy zgadzają się w istocie u niektórych modyfikacyj, uzasadnionych w danych warunkach, z niektóremi paragrafami ustawy, wydanej dla Tyrolu i dla tego zaznacza się to tylko, co następuje:

W wymienionych w §. 2. rzekach, względnie przestrzeniach rzek istnieją poszczególne prace regulacyjne, które wykonane zostały za dostarczeniem dodatku państwowego. Kwestja utrzymania dalszego tych robót w ciągu określonego w §. 2. okresu znachodzi swe rozwiązanie w ustępie ostatnim §. 4 podług którego utrzymanie ma przypaść funduszowi regulacyjnemu.

Wysadzenie stałego Wydziału komisji krajowej, który także w Tyrolu okazał się praktycznym, przyjęto w ustawie (§ 5.) zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego.

Ostatni ustęp tego paragrafu zawiera ze względu na odnośne miejsce sprawozdania Wydziału o akcji pomocniczej w Tyrolu określenie, że przy ogłoszeniu rozporządzenie o przeprowadzeniu tejże, odnośnie do komisji krajowej i stałego Wydziału tejże komisji ma być przestrzegany równy wpływ na przeprowadzenie regulacji, przypadający zarządowi państwa.

Do §. 6.

By uniknąć komplikacyj, które byłyby nieuniknione w obec istnienia dwóch komisyj krajowych, mniema Rząd, że według § 5. mająca się wysadzić komisja krajowa, ma także fungować jako komisja krajowa w wypadkach, przewidzianych w ustawie z 30. czerwca 1884. ust. państ. str. l. 17, odnośnie do zarządzeń dla nieszkodliwego sprowadzania rzek górskich, z zastrzeżeniem jej ewentualnego powiększenia, a funkcji ma dopełnić zastępca c. k. generalnej Inspekcji kolei, o ile przedsiębiorstwo dotyczy kolei, co też odpowiada określeniu §. 25. wspomnianej ustawy państwowej.

Do §. 7.

O utrzymaniu robót regulacyjnych w ciągu lat 15. jest mowa w §. 4. O dalsze utrzymanie, jako też o te konieczne roboty regulacyjne, które w ciągu tego okresu nie mogą być wykonane, będzie się trzeba postarać w swoim czasie w drodze osobnej ustawy, co też w tym paragrafie jest wyrażone.

Do §. 8.

Ten paragraf dotyczy trzech kategoryj rzek krajowych. mianowicie tych, które nie są wymienione w §§. 1. i 2. i których regulacja, o ile okaże się ona konieczną, ma być wykonaną według określeń ustaw prawnych o rzekach, przyczem także po przyzwoleniu i prawideł ustawy z 30. czerwca 1884. ust. państ. str. l. 116. miałby być powołany do współdziałania także państwowy fundusz melioracyjny.

Do §§. 9, 10. i 11.

Te określenia są równobrzmiące z określe-

---

3)

NA PRZEKOR.

HUMORESKA

Aurelego Urbańskiego.

(Dokończenie.)

Tylko co zawarły się drzwi za tryumfatorem, czarno-oka Hebe siedziała już u boku pokonanego. Podparłszy sobie głowę, rzecze doń po chwili namysłu:

— Kochany panie.. Co to za człowiek z tego pana Medarda?

— To żaden człowiek; to cykorja, lukrecja, chodzący emetyk.

— Cóż za przesada! Bardzo miły gość...

— Rzecz gustu.

— Za pozwoleniem, jaką dostałby pensję, gdyby np. przeniósł się w stan spoczynku?

— Pensję?... Co mi za pensja!... Nie wystarczy na doktora i recepty...

— Ależ on podobno posiada jakąś realność w Kulikowie?

— On?... Fałsz! — Połowa nędznej chałupy była jego własnością a połowa należała do jego zamężnej siostry; lecz od roku już sprzedał swoją schedę szwagrowi na pokrycie aptekarskich rachunków u Mikolascha i Piepesa.

— No proszę... no proszę...

— Albożco?

— Et, nic.. Sądząc z jego projektów, możnaby go uważać za dobrą partję...

— Kogo? Tego wiecznego nieboszczyka?... Alež to i hołysz — i marynata!

— No proszę...

— Rano *sitzbad* i opaska, w południe opaska i mikstura, wieczorem proszek i opaska, na noc — —

— No proszę.. No proszę...

— Nie posiadam wprawdzie więcej mamony od niego, to prawda, i nie młodszym od niego; ale za to moje zdrowie — a jego — O!... (tu uderzył się pięścią w piersi) — O!.. (tu ruchem gimnastycznym wyprężył ramię) — O! (tu z impetem rzucił nogami w powietrze). Tak, moja pani; nie chorowałem jeszcze nigdy ani przez pięć minut, a nawet w przybliżeniu nie znam smaku szpitalnych ziółek!

Dwoje ich tylko było w mleczarni; gawędzić więc mogli swobodnie, bez świadków. Wychodząc, pan Cyprjan stanowczo był zdecydowanym uprzedzić zamiary pana Medarda. Z rękoma w kieszeniach pogwizdując spieszył na nocny spoczynek i dumał:

— Ona ma kamieniczkę, mleczarnia zaś prosperuje... Radca intryguje by mnie co rychlej *skwieskowano*... — — — Hop kasztan do wody! Ożenię się *na przekor!*

Pan Medard tegoż wieczora kładąc się do łóżka, zatarł ręce z wewnętrznego zadowolenia i owijając się kompresem rzekł do siebie:

— Kamieniczkę ma, a z mleczarnią wyborny interes... Ślęczeć w biurze przy księgach zdrowie nie pozwala — — — *Risico banco: na przekor* mu — ożenię się!

Pani Izydora, zasuwając na noc rygle u drzwi zakładu, tak kombinowała w duszy:

— I ten nie zły, i tamten nie zgorszy... Spensjonować się nie pozwolę żadnemu... Mąż i tysiąc reńskich rocznie, interes wcale dobry..— — — Jeśli urzędnik kłapnie pewniutka wdowia pensja po jego śmierci...

— — — — — —

Tejże nocy pan Markus Lilienblüt, wielbiciel baletu i trawestyj Blumauera a oraz członek czarnej giełdy z Wałów hetmańskich, rzucając się w ramiona Morfeja, odłożył na bok *Neue fr. Presse*, zgasił lampę i zaszwargotał do pani Loli Lilienblüt:

— *Herste, Lola leben, für wus* ten adjunkt w sądzie zwleka mi z mleczarniem: Kamieniczkę mam już w kieszeni... żeby tylko raz przyznali fantowanie i egzekucję na ten sklep z całem mlekiem, szafkiem, stołkiem, bufetem i z całe *Einrichtung!*..

To rzekłszy, obrócił się do ściany i usnął snem sprawiedliwych.

VII

Zapaśnicy wciągają do swojej walki powiernika.

Na bufecie stanęły ozdobne, porcelanowe dwa dzbany; codziennie pojawiały się w nich dwa świeże ogromne bukiety, bukiet róż białych jak śnieg od pana Medarda — i bukiet róż czerwonych jak krew od pana Cyprjana — nowa edycja zaciętej, historycznej wojny „*białej*“ róży z „*czerwoną*“... Codziennie inną także perfumą woniała pulchniutka pani Izydora: astronom przepadał za „larendogrą“, coraz weselszy zaś hipochondryk przenosił nad nią modny „jockey-Club“.

Trwało to przez cztery tygodnie.

Bukiety jednak i pachnidła kosztują... Za bilety do teatru płaci się również gotówką... Pan Markus Lilienblüt, dobry znajomy wszystkich biór urzędniczych w mieście, wygodzi w każdej potrzebie...

„Pojedynek szlachetnych“ grozić począł wyczerpaniem sił... materjalnych; że zaś żaden pojedynek nie obejdzie się bez sekundanta, więc i w tym specjalnym wypadku wyłoniła się w końcu nowa postać, biorąca udział w starciu. Nową tą postacią był Gwidonek-rozjemca...

Gwidonek, młody chłop barczysty, wysłużywszy jako wachmistrz rachunkowy dwie kapitulacje i uciuławszy sobie „premię“ wysokości kilkuset guldenów, otrzymał był posadę kalkulanta w biórze naszych bohaterów. Skromny jego kapitalik zaimponował starszym nawet kolegom; ponieważ zaś dla zaskarbienia sobie ich względów, nowy kalkulant od czasu do czasu nie szczędził „fundy“ u Wojciechowskiego, więc też zjednał sobie i mir i pewien stopień poufałości. Przed nim to pan Medard najcięższe wywodził jeremiady przeciw złośliwemu koledze; przed nim to pan Cyprjan najnielitośniej natrząsał się z rumianego oblicza wiecznie konającego pacjenta; od niego to w razie nagłej potrzeby (a braku pod ręką pana Markusa Lilienblüta) drobne zaciągali pożyczki. Gwidonek z miną pogrzebową ubolewał nad cierpieniami pierwszego, prychającym chichotem witał uszczypliwe dowcipy drugiego, od obudwu zaś pani Izydorze nosił bukiety.

Z biórą często się absentował; zawsze w godzinach urzedowania pp. oficjałów. Natomiast w zakładzie czarnookiej Heby nie spotykali się oni z nim nigdy. Czy nie dość, że codzień w południe, korzystając z jego „biegania po za szkołę“, posyłano przezeń białe i czerwone róże?...

VIII.

Duobus litigantibus tertius gaudet.

Znów niedziela. — O niezwykłej porze, gdyż na dwie godziny przed punktualnym terminem kolacyjek, przypadkiem wpadł do mleczarni pan Cyprjan z flakonem „larendogry“ i — nie zastał gospodyni. Wyszła na miasto za interesem... Trzeciego dnia przypadło święto. Wolny od zajęć biórowych pan Medard zajrzał podobnież nieco zawcześnie do zakładu pani Izydory, kryjąc w zanadrzu flakonik „jockey-clubu“.

„Pani“ była na wizycie u cioci... Odtąd i w dnie powszednie ulatniali się z bióra pp. oficjałowie i w rozmaitych, niespodziewanych porach dnia stawali na „punkcie zbornym“. Okazało się, iż pani Izydora niezmiernie długi posiadała szereg ciotek i wujanek...

Krążył astronom; krążył i melancholik... W tajemniczych tych poszukiwaniach skrzyżowali się nieraz... Oczywista, jakby nie widzieli się zgoła...

Pewnego pogodnego popołudnia, pan Medard znów zakład znalazłszy li na opiece służby, bez dozoru właścicielki, smętnie przesuwał się sąsiedniemi uliczkami, wytężając wzrok na wszystkie strony. Wtem zadyszany stanął przed nim pan Cyprjan.

— Chodź pan!

Zagadnięty stanął słupem.

— Chodź pan! Czy słyszysz? .. Chodź pan natychmiast!!

Pan Cyprjan straszliwie był blady... Pan Medard (i tak rumiany) zponsowiał ale poszedł.

Astronom biegł szybko naprzód, melancholik sapiąc, za nim... Tak zabiegli aż na Pohulankę.

W romantycznem ustroniu przechadzało się ich dwoje...

Był to Gwidonek w towarzystwie pani Izydory.

Nagle z za krzewu leszczyny ukazał się blady jak trup pan Cyprjan, za nim czerwony jak ćwikła pan Medard.

— P-pani!... zawołali groźnie prawie równocześnie.

Czuła parka rozskoczyła się zapewne?... Broń Boże. Dama z lekkiem zdziwieniem skinęła spokojnie główką; towarzysz grzecznie uchylił kapelusza.

— Tak to? — — — bełkotał blady choleryk.

— Nie spodziewałem się — — — charczał ponsowy apoplektyk.

Piękna brunetka zmarszczyła wyniośle brwi.

— Moi panowie... Zkąd nieuzasadnione jakieś pretensje? Któż mi zabroni wyjść na przechadzkę z narzeczonym?

— Z narzeczonym?!...

— Ten p-pan?!...

— Ten pan nie myśli wcale pensjonować się, chyba (czego nie spodziewam się) dano by mu dymisję. Ten pan zresztą zajął się poważnie moim losem i wczoraj ugodził się z Lilienblütem...

I ujmującym uśmiechem wygładziwszy twarzyczkę, dodała:

— Spodziewam się, że panów „tak mi życzliwych,“ ucieszyłam ważną dla mnie wiadomością... A teraz żegnam kochanych panów. Pana

postarać w drodze ustawodawstwa krajowego o odpowiednie dodatki ze strony kraju, odpowiadające ewentualnej ustawie państwowej. Zresztą ma ustawa wejść w życie z dniem jej ogłoszenia.

W końcu zaznacza się tylko, że środki przez zarys ustawy przyjęte są w istocie swej bardzo znaczne, że jednak spłata ich rozkłada się na lat 15, że pod każdym warunkiem mają być przeznaczone na regulację rzek galicyjskich poważne kwoty ze skarbu państwa, i że w obec ofiar ponoszonych przez państwo i kraj, waży mocno na szali wielkie gospodarcze znaczenie regulacyjnej dla rzek akcji.

Rada państwa.

Wiedeń 23. stycznia. (Tel. *Dz. Pol.*) (Z Izby deputowanych.) Rząd przedkłada projekt do ustawy o skutkach prawnych i kwestjonowaniu orzeczeń władz wojskowych co do wysokości wynagrodzenia szkód przez ćwiczenia wojskowe zrządzonych.

Izba deputowanych przydzieliła w pierwszem czytaniu oba przedłożenia przeciw anarchistom na wniosek Zeithammera komisji, składającej się z 24 członków, która ma być wybraną z pośród całej Izby.

Przedłożenie Rządowe w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa co do wiedeńskich przedmieść, po dłuższej dyskusji przekazano osobnej komisji do reformy wyborczej.

Matscheko powołując się na okoliczność, że Austrja niższa stosownie do opłacanego przez siebie podatku jak i liczby ludności posiada mniejszą reprezentację w Radzie państwa, niż Czechy i Morawa, żąda, aby dla Austrji niższej odpowiedniej liczby reprezentantów.

Przedłożenie rządowe względem regulacji rzek galicyjskich, po ożywionej dyskusji, w której brali udział: Ruf, Menger, Czerkawski i Suess, zostało przydzielone komisji z 24 członków z całej Izby wybrać się mającej.

Menger oświadczył, że Galicja w skutek tego przedłożenia jest faworyzowaną, i że należy zwrócić uwagę na ogólną regulację rzek we wszystkich krajach Austrji.

Czerkawski wykazywał, że dla Galicji od stu lat nic nie zrobiono, i że wreszcie musi się coś dla niej uczynić.

Suess oświadczył, że jeżeli przedłożenie to stanie się ustawą, to wyrządzoną zostanie rażąca niesprawiedliwość innym krajom.

Wiedeń 23. stycznia (Tel. *Dz. Pol.*) Izba poselska odesłała wszystkie przedłożenia rządowe w pierwszem czytaniu do dotyczących komisyj.

Na końcu dzisiejszego posiedzenia interpelował Knotz ministra sprawiedliwości w sprawie zaniedbania śledztwa karnego przeciw Strachemu, Nittlowi i Herrenhausserowi, ich uwięzienia i obchodzenia się z nimi.

Zallinger interpeluje Rząd w sprawie szkolnictwa w Tyrolu.

Diesinger zaś z powodu opodatkowania kas zaliczkowych.

Do komisji kolejowej wybrano w miejsce Horodyskiego br. Romaszkana.

Następne posiedzenie we wtorek.

Na posiedzeniu komisji budż[illegible] dnia 22 [illegible]

[illegible]

rjum; pan Medard [illegible] gie swoje zdrowie; tu wilgoć leśna, przeziębić się gotów. Proszę nie zapominać, że dziś świeżutka [illegible]

Podała ramię Gwidonkowi, który pełen szacunku złożył im ukłon i poszedł spokojnie dalej...

Nasi dwaj bohaterowie zostali sami...

Pan Cyprjan coraz bledszy i pan Medard mniej już czerwony...

Pan Cyprjan coraz bardziej ponury i pan Medard coraz jakoś swobodniejszy...

Spojrzeli sobie w oczy...

— Et, głupstwo! — rzekł pan Medard po chwili milczenia i machnął ręką. — Straciłem kilka dziesiątek, lecz za to nabrałem rozumu.

— Głupstwo?! — jęknął pan Cyprjan piękne mi głupstwo!... Wczoraj po [illegible] podałem się na piśmie o spensjonowanie... I tak chcieli mnie się pozbyć. Skorzystają więc z podania...

— ! —

— Przepadłeś pan!.. Ho ho!... Ja nie dam się tak złapać — i teraz oddycham błogo... błogo... Jak Boga mego, czuję się lepiej...

(Tu w pełne płuca wciągnął czyste zamiejskie powietrze i [illegible] lekko... leciuchno).

—

Wrócili do miasta ręka w rękę.

Pan Medard uniknąwszy szczęśliwie katastrofy, czuł się codzień zdrowszym i codzień był weselszym; pan Cyprjan [illegible] zapadł na uporczywą żółtaczkę i bezustannie dręczył uszy powodnego kolegi opowiadaniem dziwnych, niesłychanych ataków i dolegliwości...

KONIEC

P. Heilsberg porusza sprawę kolonij karnych, wskazując na przykład Niemców. Zaprowadzeniem tychże można usunąć konkurencję wynikającą z robót w domach karnych. Reprezentant Rządu wskazuje na trudność w wyszukaniu odpowiedniego na ten cel miejsca. Ministerstwo sprawiedliwości zrobiło już wprawdzie pierwsze w tym celu kroki, na razie atoli bezskutecznie. Przy tytule 5. „Zakłady karne" wskazuje referent na znaczne oszczędności z powodu zaopatrzenia domów karnych przez państwo własnym nakładem.

Przyjęto jeszcze tytuł 6. „Budowa nowych Zakładów karnych" na wniosek referenta zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Korespondencje.

Wiedeń 23. stycznia.

(Posiedzenie Koła polskiego).

(—) Wczoraj o godzinie 6tej wieczorem zebrało się Koło polskie na pierwsze posiedzenie po ferjach. Zagajając obrady, zakomunikował przewodniczący, p. Grocholski, że od Wydziału krajowego nadszedł memorjał w sprawie rekompensacji za odpadające w skutek upaństwowienia kolei krajowe dodatki do podatków, od Wydziału zaś Rady powiatowej zaleszczyckiej petycję w sprawie reformy ceł, a w szczególności w sprawie podwyższenia ceł zbożowych. Sprawy te przekazano członkom odnośnych komisyj.

Dalej oświadcza przewodniczący, iż od redakcji *Kraju* petersburskiego otrzymał pismo, w którem redakcja ta uprasza o wyjaśnienia w sprawie p. Kozłowskiego, a względnie domaga się udzielenia autentycznego wyroku Koła w tej sprawie. P. Grocholski oświadcza przytem, że sprawy te nie są Kołu tajną i prywatnie na powyższe pismo odpowiedzieć zamierza, przesyłając odnośną uchwałę Koła. Zapytuje jednak, czy Koło nie ma co przeciw takiemu załatwieniu sprawy, z tej [illegible], że innym dziennikom udzielono jej podobnego sprawozdania Koła. Bez dyskusji oddano tę sprawę do załatwienia przewodniczącemu.

Następnie omawiano przedmioty, stojące na porządku najbliższego posiedzenia Izby, przyczem postanowiono w miejsce ś. p. Horodyskiego wybrać do komisji kolejowej p. Romaszkana. Postanowiono dalej, ażeby sprawę regulacji rzek galicyjskich i projekt do ustawy o socjalistach oddać osobnym komisjom, sprawę zaś kolei Północnej poruczyć komisji kolejowej, która już przedtem miała sposobność bliżej tę sprawę poznać.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego zabrał głos p. Żuk-Skarszewski, podnosząc sprawę budowy kolei Transwersalnej. Omawiając obszernie szczegóły, które świadczą o złej budowie tej kolei, odwołał się mowca do broszury Hawatego, a wreszcie zażądał wniesienia do ministra handlu i spraw wewnętrznych interpelacji domagającej się zbadania stanu rzeczy, ewentualnie zamknięcia ruchu na tej kolei.

P. Madeyski omawiał również bardzo [illegible] wadliwości budowy, przyczem podnosi, że zamknięcie ruchu wpłynęłoby bardzo niekorzystnie na stosunki handlowe i [illegible], że lepiej byłoby przedstawić Rządowi stan rzeczy [illegible] interpelacji, lecz za pośrednictwem deputacji, domagając się natychmiastowego zapobieżenia grożącym niebezpieczeństwom i [illegible] w administracji, a przytem zwrócić uwagę Rządu na potrzebę bardzo ścisłej kolaudacji, która [illegible] dopiero z wiosną [illegible].

W tej sprawie przemawiali jeszcze pp. Chrzanowski, Czaykowski, Dzwonkowski i Lewakowski. Ostatecznie przyjęto wniosek posła Madeyskiego z poprawką w duchu przemówień dwóch ostatnich mowców, który żądał, [illegible] deputacji zaś tej wybrano pp. Chrzanowskiego, Jaworskiego i Skarszewskiego.

Wiedeń 21. stycznia.

([illegible] Z komisji budżetowej. Osobna komisja. Śp. p. T. Horodyski).

(R.) W obec zapowiadanej tylekrotnie krótkości czasu, która ma pozostawać jeszcze do [illegible] parlamentu, [illegible] kilkakrotnie przedłożeń, wniesionych zwłaszcza w Izbie poselskiej. Rząd zdaje się kłaść równą wagę na [illegible] wszystkich, stąd wynika, że Rada państwa [illegible]. Pomimo to [illegible] wszystkie załatwione nie będzie. [illegible] Wynika to już z pospiechu, z jakim komisja budżetowa przystąpiła do pracy [illegible] jej przewodniczącego, że posiedzenia jej odbywać się będą prawie bez przerwy codziennie.

Przy sposobności wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej [illegible] w sprawie regulacji rzek galicyjskich. [illegible] nad etatem Ministerstwa spraw wewnętrznych, podniesioną została przez hr. Clama [illegible] p. E. Czerkawski [illegible] Otóż p. Russ [illegible] „protegować" w tak oczywisty sposób [illegible] Galicja pod względem środków komunikacyjnych [illegible] Russa był bez wątpienia [illegible] „kultury krajowej" [illegible] Izbie [illegible].

Ze szczegółów rozpraw wczorajszych [illegible] że dotację na utrzymanie dróg rządowych w Galicji zmniejszono na wniosek Rządu z 20 na 15 tysięcy złr. a uczyniono to na podstawie faktycznego [illegible] wydatku z trzech lat ostatnich. Nadmienić tu musimy, że Styrja, posiadająca 700 z górą kilometrów dróg państwowych, pobiera na powyższy wydatek 20.000 złr., Galicja posiada 220 z górą kilometrów, a wydatek na cel powyższy był dotychczas preliminowany równy jak dla Styrji. Obecnie zmniejszono go, jak powiadamy. Podnieśli to posłowie polscy, lecz odpowiedź referenta, że wniosek rządowy opiera się na wyniku z lat trzech, uniemożliwiła korekturę preliminarza. Skargi, dające się często słyszeć w kraju, że odgartywanie śniegu odbywa się w sposób pozostawiający wiele do życzenia, powinneby zwrócić uwagę władz, że przy wydawaniu sądów w tej mierze trzeba mieć na względzie nietylko oszczędności w wydatkach państwa, ale i istotne potrzeby ludności.

Trzy najważniejsze z wniesionych wczoraj przez Rząd przedłożeń, tj. o regulacji rzek galicyjskich, o socjalistach i projekt ugody z koleją Północną, odesłane zostaną do specjalnych komisyj. Komisje bowiem już istniejące są tak przeładowane pracą, a przytem z powodu swego składu tak ciężko funkcjonują, iż tam, gdzie chodzi o większy cokolwiek pospiech, do każdej ważniejszej sprawy, potrzeba wybierać osobną komisję. Utworzenie komisji odbywa się w dzisiejszym składzie Parlamentu w taki sposób, iż Izba uwzględnia przy wyborze, o ile możności, reprezentantów wszystkich krajów. Ztąd komisje są bardzo liczebne, a przez to praca ich dość powolna. Zasada, którą się prawica kieruje, jest w gruncie bardzo słuszna, ale sprawia wiele niedogodności. A w tej chwili byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby komisje funkcjonowały jak najprędzej.

Smierć p. T. Horodyskiego przykre wśród grona jego kolegów w Kole polskiem wywarła wrażenie. Należał on do liczby tych, którzy bardzo mało kiedy dają słyszeć o sobie. W Izbie prawie nigdy głosu nie zabierał, a nawet z powodu podeszłego wieku brał bardzo niewielki udział w pracach Koła i komisyj, a pomimo to brak jego żywo się czuć daje. Śp. Horodyski odznaczał się zdrowym poglądem i znajomością stosunków, a jego uwagi i rady, dawane zwykle poufnie kolegom, miały u nich zawsze niemałą wartość. Pokazuje się, że nie trzeba być bardzo rozgłośnym, ażeby być bardzo użytecznym.

KRONIKA.

Lwów dnia 24 stycznia.

Wiadomości osobiste. Cesarzewicz Rudolf zachorował na zapalenie uszu. Lekarz przyboczny Anthenthaler przedsięwziął wczoraj operację, która spowodowała pewną ulgę.

Nekrologja. Juljusz hr. Dzieduszycki, znany w kraju całym i daleko poza jego granicami jako znakomity znawca koni, zwłaszcza krwi arabskiej, w właściwym czasie słynny hodowca szlachetnej rasy koni, i właściciel wysoko cenionej stadniny, zmarł wczoraj w mieście naszem w 67 r. życia. Za młodu podróżował wiele po całym Wschodzie i cieszył się wśród Arabów rozgłosem i sympatją. O ile nas pamięć nie zawodzi, on to przed kilkunastu laty jako pełnomocnik Rządu austrjackiego, wyszukał wśród pokoleń arabskich prześliczne dwa ogiery, jak mleko białe, prawdziwe unikaty w swoim rodzaju, i po licznych trudach, a nawet niebezpieczeństwach, przywiózł je do Wiednia. Jokeycluby europejskie uważały go w kwestji hipologji za powagę i niejednokrotnie udawały się doń po decyzję. Był również zawołanym nemrodem, kolekcjonistą rzadkich okazów broni, słowem sportsmenem w całem tego słowa znaczeniu. W życiu publicznem nie brał nigdy udziału. Obchód pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek o godz. 5. po południu, a mianowicie zwłoki zostaną odprowadzone do dworca kolejowego na Podzamczu, ztamtąd odwiezione do grobów rodzinnych w Jarczowcach. — Kalikst Wolski, oficer b. wojsk polskich, literat, zakończył życie d. 22. bm. w Krakowie, licząc lat 72. — Władysław Sas Dobrzański, urzędnik z Królestwa Polskiego i obywatel m. Krakowa, zmarł tamże d. 20. bm., przeżywszy lat 47. — Z Tarnowa donoszą, iż d. 22. bm. umarła tam Magdalena z Lewandowskich Siekierzyńska, żona tamtejszego radcy Sądu obwodowego.

† Maciej Józef Brodowicz, dokt. medycyny, wysłużony profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, zakończył dziewięćdziesięciopięcioletni pełen zasług żywot dnia 22 b. m. w Krakowie. Wolą ostatnią zobowiązał on rodzinę i przyjaciół, aby mu sprawiono pogrzeb jak najskromniejszy. Nie ma więc żadnych kart żałobnych na rogach ulic, ani kirów na gmachach publicznych.

Urodzony 24. lutego 1790 w Grzymałowie, gdzie jego ojciec Andrzej dzierżawił wioskę Nowosiółkę, w siódmym roku życia wszedł do szkół w Zbarażu i Brzeżanach. Od r. 1812 do 1816 uczęszczał na wydział lekarski Uniwersytetu wiedeńskiego. Rozprawą inauguracyjną i świetnie dokonanemi egzaminami zdobył biret doktora medycyny 23. sierpnia 1817. Przez pięć lat następnych był asystentem w klinice chirurgicznej i lekarskiej ogólnego szpitala lekarskiego w Wiedniu.

Przeniósłszy się do Krakowa, został mianowany 17. lutego 1823 rzeczywistym profesorem praktyki i kliniki lekarskiej przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Mając z młodych lat wzięcie w Wiedniu, objął zastępstwo konserwatora Uniwersytetu ze strony Austrji i członka wielkiej Rady przy szkołach krakowskich, gdy podobne stanowisko ze strony Rosji zajmował jenerał Józef Załuski. Urząd ten Brodowicz piastował przez lat 20.

Powołany przez komisję nadworną wiedeńską, brał udział w komitecie akademickim w czasie powtórnej organizacji wolnego kraju i referował plan nauk wydziału lekarskiego. Był zarazem referentem ustawy szpitalnej, a z rozporządzenia komisji nadwornej członkiem rady nadzorczej szpitala św. Łazarza. Godność dziekana wydziału lekarskiego piastował od r. 1833 do 1837, w pierwszych dwóch lat z nominacji, w dwóch latach następnych z wyboru. Senat akademicki powierzył mu rektorat w r. 1839 i w r. 1840. Ustąpiwszy z rektoratu, został komisarzem rządowym przy wszystkich krakowskich zakładach naukowych i pełnił obowiązki tego urzędu przez lat dziewięć.

Po dwudziestosiedmio-letniej działalności profesorskiej, w r. 1850 Brodowicz przeniesiony został w stan spoczynku na usilne swoje żądanie. Wdzięczni uczniowie złożyli czcigodnemu profesorowi portret litografowany, koledzy pragnęli go pożegnać ucztą w dniu właśnie, kiedy wybuchł pożar Krakowa. Dopiero w roku jubileuszu czynności lekarskiej w r. 1867, mimo oporu starca, otoczyły go hołdy całego społeczeństwa, a Uniwersytet mianował go laureatem doktorem medycyny *honoris causa*.

Kalendarz Niedziela (25.): Nawrócenie św. Pawła Wschód słońca o godz. 7. min. 45, zachód o godz. 4. min. 42. Poniedziałek (26.): Polikarpa Wschód słońca o g. 7. m. 44., zachód o g. 4. m. 44.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu polować można na: kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym sumę celebrować będzie ks. kanonik Hausman, a kazanie powie ks. Widajewicz. — W kościele OO. Dominikanów sumę celebrować będzie ks. Krukierek, a kazanie powie ks. Polniaszek. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie ks. kan. Zając, a kazanie powie ks. Baran.

Piknik bankowy. Komitet urządzający w dniu 1. lutego 1885 w sali Kasyna miejskiego piknik rzeczony prosi nas o umieszczenie, że z powodu licznych a ciągle przybywających zgłoszeń, lista pań ze względu na ograniczoną liczbę par, stanowczo zamkniętą została. Komitet uprasza te rodziny, które na podstawie poprzednich zgłoszeń wpisane zostały w listę gości, by po odbiór biletów wstępu raczyły się zgłosić u p. Romana Lipińskiego w biurze Banku hipotecznego — 1. piętro — najpóźniej do dnia 29. bm. (do godziny 6. wieczór). Bilety wstępu, do terminu tego nie odebrane, zostaną ewentualnie odstąpione tym rodzinom, które po zamknięciu listy się zgłosiły.

Prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo „regiae collationis" w Niedźwiedzy nadało Namiestnictwo ks. Piotrowi Ilnickiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Szandrowcu.

Przygotowania do otwarcia niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy postępują raźno. Pan Godzień objął już kierownictwo tego zakładu z Nowym rokiem.

Konfiskata. Sąd krajowy nie zatwierdził konfiskaty *Dziennika Polskiego* z dnia 16. bm. Jednakowoż orzeczenie to nie jest jeszcze prawomocnem, gdyż Prokuratorja wniosła przeciw niemu zażalenie.

Porządki w mieście. Chodnik przed teatrem naraża idących tamtędy, bardzo często na złamanie nogi. Wczoraj upadło kilku przechodniów, nie uczyniwszy sobie na szczęście nic złego — to jednak nie upoważnia administrację gmachu teatralnego do ignorowania przepisów policyjnych, tyczących się utrzymania chodników w stanie możliwym do użycia.

Drugą plagą publiczności wychodzącej z teatru są dorożki, które zupełnie tamują przejście na ulicę Hetmańską. Czy policja nie ma nad tymi dorożkarzami choć tyle władzy, aby niedogodność tę usunąć. Trzecią zaś i to jedną z najstraszniejszych plag, są tłumy małych żebraków, którzy gromadzą się przed teatrem i każdemu ofiarują „ogień" do cygara. Byliśmy świadkami, jak zbytnia usłużność tych malców przyprawiła jednego z panów o utratę części kołnierza przy futrze. Czy wolność zarobkowania sięga istotnie tak daleko? Możeby policja usunęła te niedogodności, jeżeli już nie dla nas Lwowian, którzy przywykliśmy do „Schleadrjaństwa" — to przynajmniej dla gości z poza Lwowa, którzy na karnawał tu się zjechali.

Pogrzeb Ant Edw. Odyńca odbył się w środę w południe nadzwyczajnie wspaniale. Obrzędowi sprzyjała najpiękniejsza pogoda i odbył się on w wzorowym porządku. Za trumną, którą o godz. 1. w południe wyniesiono z kościoła St. Krzyskiego, postępował tłum. Oprócz tego wszystkie ulice, okna domów i balkony na drodze, którą kondukt przeciągał, były szczelnie zapełnione publicznością. Przed trumną postępowało 41 deputacyj z wieńcami, reszta wieńców okrywała trumnę. Kondukt pogrzebowy prowadzili naprzemian ks. biskup-sufragan Ruszkiewicz, z ks. kanonikiem Knapińskim. Kościół św. Krzyski ubrany był wspaniale; mowę w kościele wypowiedział ks. rektor Chełmicki.

Odyniec na Skałce. Powiadomiony o wzmiance w *Czasie* hr. Konstanty Przezdziecki, przesłał natychmiast do redakcyj kilku pism warszawskich list, popierający usilnie ów projekt. Na wypadek, gdyby z powodu miejscowych warunków list ten publikowanym nie był, *Czas* podaje go jako wyraz opinji kół kompetentnych. Odezwa hr. Konst. Przezdzieckiego brzmi jak następuje:

„Szanowny Panie! Otrzymuję w tej chwili telegram z Krakowa, donoszący, że p. Zacharjasiewicz występuje w *Czasie* z wnioskiem pomieszczenia zwłok śp. Odyńca w „grobach zasłużonych" na Skałce. Sądzę, że głos p. Zacharjasiewicza jest w tym wypadku wyrazem opinji całego naszego społeczeństwa. Obok Wincentego Pola, Lucjana Siemieńskiego, pod cieniem sarkofagu Długossa, przystoi złożyć w tym nowym Panteonie popioły tego, który tak wysoko trzymać umiał sztandar wszystkiego, co czcimy i kochamy. Zbytecznie dowodzić, jak sympatycznem byłoby wykonanie zamiaru uczczenia w ten sposób zgasłego polskiego wieszcza i druha Adama Mickiewicza; mamy zaś nadzieję, że rodzina Odyńca nie sprzeciwi się temu, aby obaj przyjaciele spotkali się w starożytnym grodzie, dokąd ich obu głos rodaków powołuje. W myśli, że czytelnicy pańskiego pisma gorliwie poprą piękną inicjatywę p. Zacharjasiewicza, pospieszam z zakomunikowaniem im powyższej wiadomości. Racz pan przyjąć itd. *Konstanty Przezdziecki.*"

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 23. stycznia. Skradziono pani L. A. kuferek z brudną bielizną wart. 15 zł., a pani O. M. pulares z kwotą 20 ct. i kartk. zastawn. l. 1422 i 2067. — Zgubiono kartkę zast. l. 486 i koc wełn. — Zakwestjonowano 2 złote kulczyki i złotą broszę.

Cesarz Wilhelm, jak twierdzono onegdaj w Wiedniu, miał się mieć bardzo źle, a wieści te niepokojące nie ustały, mimo korzystnych wieści z Berlina. Berlińskie pisma rozmaicie określają chorobę cesarza; jedne twierdzą, że dostał on zapalenia kiszek, drugie, że się przeziębił podczas żałobnego nabożeństwa za zmarłego księcia Augusta Würtembergskiego. Przeziębienie ma być bardzo lekkie i tylko wzgląd na sędziwy wiek monarchy, nakazał lekarzom przestrzegać wszelkich środków ostrożności.

Korespondencja Redakcji. Redakcji *Przeglądu* odpowiadamy na apelację, do nas wystosowaną, że w Redakcji naszej nic, ale to literalnie nic z *Przeglądu* się nie użytkuje. Zresztą, co wziąć z tego pisma? Czy wodniste artykuły wstępne? czy może kronikę, którą *Przegląd* przeważnie przedrukowuje? czy wiadomości polityczne, tłumaczone z niemieckich dzienników? czy wreszcie korespondencje z Wiednia, Rzymu, Paryża itd., o których cały Lwów wie, że fabrykowane bywają na redakcyjnym stole w gmachu teatralnym! *Risum teneatis amici!* Może być, że w naszych tłumaczeniach z dzienników użyliśmy w danym razie podobnych słów jak *Przegląd*, ale to nie racja, aby nas posądzano o branie czegokolwiek z tego zacnego pisma. U nas nie czytuje się prawie *Przeglądu*, nie zauważylibyśmy nawet owej apelacji, gdyby sami nasi pozaredakcyjni znajomi uwagi na to nie zwrócili. — Opinji naszej o *Przeglądzie* nie zmieniliśmy wcale, a śmieszną jest uwaga tego pisma, jakoby *Dziennik* jego artykułami „okraszał się." Sądzą, nikt się nie okrasza, można się chyba tylko zbrudzić!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru sprawozdanie z dramatu hr. Rzewuskiego „Optymiści," przedstawionego wczoraj na benefis p. Lubicza.

* Dziś w sobotę dnia 24. stycznia: „Cyrulik Sewilski," opera w 4 aktach Rossiniego, z panną Billoni i pp. Rubiratem, Almą, Jerominem i Koncewiczem, w głównych partjach.

* Jutro w niedzielę d. 25. stycznia po południu o godz. wpół do 4.: „Fatinica," opera komiczna w 3 aktach Suppego; wieczorem o godz. 7.: „Optymiści," dramat w 5 aktach St. hr. Rzewuskiego.

Kraków 22. stycznia. *(Ze szkoły Matejki. — Ilustrowane Bajki Krasickiego. — Z Teatru.)* Pan Lisiewicz, jeden z najzdolniejszych uczniów szkoły J. Matejki, pracuje obecnie nad obrazem o figurach naturalnej wielkości, przedstawiającym „Chrystusa wychodzącego z wieczernika." Jest to chwila po wymówieniu słów przez Chrystusa Pana: „Smutna jest moja dusza aż do śmierci." Oświetlenie księżycowe całego obrazu ma być po mistrzowsku ujęte, a obrazowi już teraz, aczkolwiek nieukończonemu, rokują znawcy wielkie powodzenie.

Niezrównane „Bajki Ignacego Krasickiego" doczekają się po stu latach bardzo ozdobnej i kosztownej edycji. Na wzór bajek Lafontaine'a, dzieło to ozdobione zostanie przeszło stu ilustracjami, dokonanemi przez młodych naszych artystów, jak pp. Kruszewski, Tondos, Gąsiorowski i wielu innych. Jest nadzieja, że już w pierwszych dniach kwietnia wspaniała ta publikacja ukaże się w handlu księgarskim.

Wszelkie pogłoski o ustąpieniu pierwszej naszej artystki, pani Antoniny Hoffmann, są nieprawdziwe. Wystąpi ona we czwartek przyszłego tygodnia w „Świecie nudów." W przyszłym tygodniu w sobotę odegraną zostanie na benefis ulubionej młodej artystki panny Pysznik „Dziecię szczęścia", pani Birch Pfeifferowej. Na kwiecień zapowiadają przyjazd do Krakowa pani Marzello-Chraszewskiej, artystki teatru Rozmaitości w Warszawie.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Izby rękodzielniczej odbyło się wczoraj o godzinie 6. wieczorem. Po odczytaniu protokołu z wiecu i posiedzenia Izby rękodzielniczej przez sekretarza p. Wysockiego i przyjęciu go przez zgromadzenie, zabrał głos p. Ciuchciński, zdając sprawę z wyborów III kategorji przemysłowej do Izby handlowej. Podniósł działalność Izby i jej znaczny wpływ na rozwój ducha rękodzielników na prowincji, jak niemniej i to, że rękodzielnicy z prowincji, zrozumiawszy ważność wyborów, postępowali solidarnie w myśl uchwał wiecu, odnosili się do Izby z prośbą o rady i ponosili sami konieczne wydatki, odsełając pieniądze im przesłane. Następnie odczytuje sprawozdawca list korporacji rzemieślniczej ze Starego Sącza, zwracającej pieniądze i dziękującej za przesłaną im odezwę już po dokonanych wyborach, którą to odezwę, podpisaną przez przewodniczącego Izby, odczytuje mowca.

Wszystko to jest dziełem Izby rękodzielniczej, która, jak powiada p. Ciuchciński, od lat 20 jedna i jedyna czuwała nad dobrem rękodzieł naszych, oddziaływując również na moralny i umysłowy rozwój rękodzielników naszych. Jędrne a do przekonania trafiające sprawozdanie spowodowało, iż zgromadzenie na wniosek p. Niemczynowskiego uchwaliło przesłać pismo uznania do p. Feliksa Piątkowskiego, jako pierwszego założyciela Izby rękodzielniczej, której korzystne działanie dopiero dziś wychodzi na jaw.

Nastąpił wybór przewodniczącego i zastępcy Izby. Na 28 głosujących otrzymał p. Stanisław Niemczynowski 23 głosów na przewodniczącego, zastępcą zaś 23 głosami wybrany został p. Walichiewicz. Na porządku dziennym była jeszcze zmiana regulaminu. Uchwalono, że przewodniczący wykonywuje swe czynności honorowo, bezpłatnie; przewodniczącego wybiera pełna Izba, dalej że przewodniczący Izby nie musi być równocześnie naczelnikiem biura związku, w końcu, że polecenia przewodniczącego wykonuje biuro związku tak samo, jak polecenia poszczególnych przełożonych należących do związku.

Koniec zgromadzenia o godzinie 9. wieczorem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 22. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono 2461 sztuk nierogacizny, 2658 cieląt, 6586 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 27— do 35·— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 40 — do 54·—, wyborowe 60·— do —·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 20·— do 29 — za parę i złr. 44·— do 50·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffé Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 24. stycznia.

Trybunał administracyjny obradował przedwczoraj nad skargą niejakiego Tieberga z Oświęcimia przeciw lwowskiemu Namiestnictwu, które uznało jako nielegalne postępowanie przy wyborach, bo nie wyborcy własnoręcznie, ale członkowie komisji wyborczej wkładali kartki do urny, gdy galicyjska ordynacja wyborcza mówi o składaniu kartek przez wyborców. Trybunał zniósł orzeczenie Namiestnictwa jako w prawie nieuzasadnione, ponieważ z zasady głosowania kartkami wynika tylko tajemnica kartek, a ordynacja wyborcza nie postanawia, iż wyborca ma sam kartkę do urny wkładać.

Neue Fr. Presse notując głosy dzienników czeskich o ustawie przeciw anarchistom dodaje, że Czesi powierzyliby chętnie wykonanie ustaw wyjątkowych obecnemu gabinetowi, że się atoli obawiają przyjąć ustawę na lat pięć. Jestto długi przeciąg czasu, i nie wiadomo czy w tym czasie nie przyjdzie inny gabinet do steru. Przeciw temu oświadcza *Politik* w telegramie z Wiednia, że Czesi nie kierują się bynajmniej względami egoistycznemi. Rozstrzygającemi dla nich są względy rzeczowe. Czesi znajdują się w obec niewygodnej alternatywy: zgodzić się na stan wyjątkowy w niektórych prowincjach na czas nieograniczony albo zgodzić się na przedłożoną ustawę. Ustawa nie będzie zapewne przyjętą w obecnej swej formie, mnożą się bowiem głosy na

prawicy, które uważają liczne postanowienia przedłożonego projektu za zbyt drakońskie i daleko idące.

Pokrok oświadcza się stanowczo przeciw przedłożeniu o socjalistach, gdyż nie widzi powodów, które usprawiedliwiałyby tego rodzaju surowe ograniczenia dotychczasowych ustaw konstytucyjnych. Zdaje się, że w nieusprawiedliwiony sposób generalizuje się żywioły anarchistyczne; zdawałoby się, że wulkan anarchistyczny podminował Rząd i państwo. Zresztą doświadczenie uczy, że w Austrji mogą być dotychczasowe ustawy zastosowane w ten sposób, że można ubezwładnić wszelkie pokuszenia żywiołu socjalistycznego. Trudno pojąć, dlaczego przez przepisy wyjątkowe, których wymaga ustrój państwa i publiczne bezpieczeństwo w niektórych okolicach i odosobnionych miejscowościach, mają cierpieć wszystkie kraje Austrji. Przedłożenie o socjalistach może ścieśnić prawo stowarzyszeń i zgromadzeń, jakoteż wolność prasy do tego stopnia, że wolność konstytucyjna stałaby się po prostu iluzją. Zapatrywania, podane przez *Pokrok*, podzielają w zupełności *Narodni Listy*. Oba wspomniane dzienniki twierdzą, że środki wyjątkowe nie wywrą skutków zbawiennych, jak to się stało w Niemczech.

Dr. Adolf Fischhof ogłosił w tych dniach broszurę pod tytułem: „Prawa językowe w państwach o mieszanej narodowości.“ Autor porusza w przedmowie spór językowy i mówi: „Ktoby śmiał dziś przyznać się do zasad liberalnych i oświadczyć się zarazem za religijną nietolerancją i za jedyną religją państwową nie ściągnąwszy na siebie co najmniej zarzutu śmieszności? A miałażby narodowa nienawiść być zgodną z zasadami liberalnemi a walka rasowa być mniej nieludzką i mniej wstrętną aniżeli wojna religijna?“

W Sejmie węgierskim przez dwa dni toczy się wielka rozprawa nad budżetem Ministerstwa oświaty, rozprawa, nie mająca wyraźnie wytkniętego celu, nie ma bowiem wniosków, o któreby walczono. Ciekawym epizodem onegdajszej dyskusji było przemówienie Maurycego Jokaja. Znakomity powieściopisarz mówił o ruchu narodowości. Oświadczył, że nie należy nazywać panslawizmem tego, jeżeli która narodowość słowiańska w Węgrzech równolegle z węgierską, także i swoją własną, narodową kulturę staranie pielęgnuje. Musimy po raz drugi Węgry zdobywać, a możemy to uczynić tylko za pomocą nauki, oświaty i takiego wyrównania interesów, aby każdy czuł się tak dobrze u nas, w swojej własnej ojczyźnie. W wielkiem współzawodnictwie z innemi cywilizowanemi państwami, nie pomoże nam stara broń: zamiast pancerza i tygrysiej skóry, musimy założyć fartuch skórzany, mniej chełpić się przeszłością, a więcej oddać się pracy nad teraźniejszością.

Wiedeńska *Presse* donosi, że komisarz policyjny w Eberfeldzie Gottschall, który dał dowód w znanym procesie niederwaldskim zdrady stanu, znikł od kilku dni bez śladu. Przypuszczają powszechnie, że padł ofiarą zemsty anarchistów.

Petersburskie *Nowosti* radzą, aby Rosjanie wstrzymali się od udziału w uroczystości welehradzkiej, ponieważ ze strony najbardziej nieprzejednanej partji polskiej można przewidywać obrazę rosyjskiego narodowego uczucia. *Nowe Wremia* sądzi, iż nowy, obostrzający zakaz nabywania przez Polaków dóbr w litewskich i ruskich guberniach, jest niedostateczny i żąda, aby dodać środki wzmocnienia specjalnie rosyjskiego własności w tych krajach.

Paryscy wyborcy do Senatu odbyli d. 22. b. m. zgromadzenie, którego przebieg był bardzo burzliwy. Do prezydjum wybrano Clemenceau, Revillon'a i Rochefort'a. Clemenceau oświadczył się przeciw polityce Rządu, wyrażając nadzieję, że kraj nie potwierdzi jej przy świeżych wyborach do Izby. Zgromadzeniu przedstawili się jako kandydaci radykał Galineau, socjalista Martin i gambetysta Spuller. Ostatni ma wówczas szanse być wybranym, jeśli się głosy rozstrzelą między pierwszymi.

Gabinet londyński nie może się zgodzić na projekt dotyczący międzynarodowej ankiety w sprawie położenia finansowego w Egipcie i jest przeciwnym ustanowieniu międzynarodowej Rady nadzorczej na podstawie francuskiego projektu.

Ze sporu Chińczyków z Japończykami w Korei chce skorzystać Rosja. Biorąc stronę Japończyków, jako stosunkowo słabszych, zamierza w celu przywrócenia równowagi między powaśnionemi stronami zająć wyspę Quelpart, zapewniającą przystęp nie tylko do Korei, ale i do tych wybrzeży chińskich, od których już niedaleko do Pekinu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Kołomyja 23. stycznia. Dzisiaj z rana o g. 10. marszałek dr. Zyblikiewicz wraz ze wszystkimi towarzyszącymi mu, a podejmującymi go gospodarzami ze Słobody Rungurskiej, opuścił to miejsce podążając do naszego miasta. O dwunastej zwiedzał biura Rady powiatowej, przyjmowany przez Wydział z marszałkiem p. Jasińskim na czele; potem był w kancelarji Zwierzchności gminnej, gdzie serdecznemi słowy podziękował za udzielone mu przed rokiem obywatelstwo honorowe miasta Kołomyi.

O pierwszej godzinie nastąpił bankiet w wielkiej sali ratuszowej, do którego zasiadło przeszło 60 uczestników, a wyborna muzyka miejscowej straży pożarnej przygrywała przeważnie rodzime kołomyjki. Pierwszy toast wniósł burmistrz miasta dr. Trachtenberg na zdrowie monarchy, który w roku 1880 zwiedził miasto w uroczystości wspólnej. Toast ten przyjęto trzykrotnem okrzykiem. Potem pił zdrowie dbałego o rozwój miast i przemysłu krajowego, p. marszałka krajowego, honorowego obywatela miasta Kołomyi. Pan marszałek serdecznie dziękował, dodając, że dawno już wyglądał tej chwili, kiedy będzie mógł osobiście podziękować współobywatelom za ofiarowanie mu obywatelstwa honorowego i wzniósł toast na pomyślność miasta.

Starosta, radca i poseł na Sejm krajowy, p. Kuczkowski, pił zdrowie gości lwowskich i przemysłowców naftowych. W dłuższem przemówieniu zaznaczył doniosłość i ważność chwili obecnej, kiedy miasto przyjmuje pana marszałka i dostojnych gości, wybranców ludu do reprezentacji kraju, kierowników opinji publicznej. Dotychczas bowiem miasto nasze — rzekł pan starosta — uważane było przez resztę kraju za niezupełnie zgodne z nim idące. Że to się zmieniło, świadczy dzisiejszy bankiet, który jest chwilą zwrotu, chwilą rehabilitacji w obec kraju, a to uczucie jedności i solidarności miasta na kresach położonego z resztą kraju, już dzisiaj nigdy nie ustanie.

Nastąpiły liczne zdrowia i toasty. Obiad był z wszystkiemi wymogami dobrego gustu podany, a sala pięknie ustrojona. Na ratuszu powiewały chorągwie, a brama przystrojona była zielenią z napisami: „Witajcie!“ Cała służba w świątecznych huculskich strojach, oprócz jednego pachołka Mazura w karazji.

O czwartej zwiedzał p. marszałek destylarnię w miejscu, która rok temu za 150.000 złr. postawiona, zwróciła właścicielom już po pierwszym roku kapitał zakładowy. O godz. 5 nastąpił wyjazd. P. marszałek i goście lwowscy żegnani przez wszystkich uczestników bankietu, burmistrza, starostę, marszałka Rady powiatowej, pułkownika pułku stanisławowskiego, duchowieństwo, sądownictwo, profesorów gimnazjalnych itd., opuścili miasto, kłaniając się długo z platformy wagonu salonowego, dostarczonego przez Zarząd kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

W tej chwili odbywa się w naszem mieście ważna narada. Wysłaniec olbrzymiego amerykańskiego Towarzystwa naftowego „Standard Oil Company“, pan Chambers, naradza się z naszymi producentami naftowymi nad sposobem zwalczenia konkurencji kaukaskiej. Przemysł naftowy w Galicji musi się liczyć od wschodu z Kaukazem, z zachodu z Ameryką, odosobniony bowiem zupełnie mógłby uledz podwójnej konkurencji, połączony z jednym lub drugim krajem będzie mógł się swobodnie rozwijać i produktem swym zapełnić targi środkowej Europy. Jest to interesującym faktem, że Amerykanie muszą się z nami liczyć Od nas samych zależy, czy sposobność tę potrafimy wyzyskać. Układ co do cen i produkcji nafty galicyjskiej z panem Chambers niewątpliwie będzie dla nas więcej korzystny, bo nafta kaukazka jest dla nas zawsze najniebezpieczniejszą rywalką, z powodu niesłychanie nizkich cen transportowych na rosyjskich kolejach żelaznych i z powodu austrjackich taryf różniczkowych. A nasz przemysł naftowy rośnie i zaczyna górować wielkością i ważnością swoją nad wszystkiemi innemi przedsiębiorstwami i przemysłami w kraju. W Zagórzu np. jeden szyb barona Rhadego od tygodnia daje 100 baryłek, czyli 5.000 garncy ropy, czyli 700 guldenów dochodu dziennie. A w Słobodzie Rungurskiej jeden szyb p. Szczepanowskiego i spółki daje od dwóch tygodni 160 baryłek, tj. 8.000 garncy, czyli 1.120 guldnów dziennie Taka produkcja i taki przemysł zwracają też na siebie rzeczywiście uwagę, całego kraju i pana marszałka Zyblikiewicza dbałego przedewszystkiem o rozwój nasz ekonomiczny, a opinja publiczna z natężeniem wyglądać będzie uchwał zjazdu naszych przemysłowców-rodaków z reprezentantem dalekiej Ameryki, która pierwsza do nas rękę wyciąga.

(C.) **Wiedeń** 23. stycznia. Ministerstwo sprawiedliwości usystemizowało następujące posady notarjalne w Galicji wschodniej. W okręgu lwowskiej Izby notarjalnej: w Janowie (Zalesie), Niemirowie i Mostach Wielkich. W okręgu stanisławowskiego Sądu obwodowego w Delatynie i Wojniłowie; w okręgu kołomyjskiego Sądu obwodowego w Gwoźdźcu, Obertynie i Budzanowie; w okręgu brzeżańskiego Sądu w Wiśniowczyku; w okręgu złoczowskiego Sądu obwodowego w Łopatynie, a nareszcie w okręgu samborsko-przemyskiej Izby notarjalnej w Łące i Boryni.

(D.) **Wiedeń** 24. stycznia. W kołach parlamentarnych słychać, że hr. Taaffe wniesie temi dniami w Radzie państwa projekt ustawy o kasach dla chorych.

Fremdenblatt dowiaduje się ze strony kompetentnej, że słowiańscy posłowie z Istrji, Krainy, Dalmacji, Wybrzeża i Styrji, nie mają nic wspólnego z rezolucją słowiańskiego stowarzyszenia w Marburgu, domagającą się utworzenia klubu południowo-słowiańskiego.

Buda-Peszt 23. stycznia. W Sejmie węgierskim wśród dalszej rozprawy nad budżetem wyznań, ministrowie Trefort i Tisza oświadczyli się stanowczo przeciw Ugronowi co do autonomji kościoła katolickiego. Tisza zaznaczył swoje stanowisko w narzuconej kwestji kościelno-politycznej w ten sposób, że prawa i przekonania każdego kościoła muszą być szanowane, a prawa króla apostolskiego w danym razie bronione; wątpliwości, czyli koronowany król węgierski wykonuje prawa przez Rząd prawny, należy odeprzeć; kwestja autonomji wśród panujących jeszcze sprzecznych zapatrywań nie może być w drodze ustawy uregulowaną.

Jeżeli w pewnem stowarzyszeniu wyznaniowem ktoś wypowiada zasady, które inni członkowie tego wyznania potępiają, to mogą oni podjąć walkę za pomocą prasy, lecz prowokowanie zarządzeń ustawodawczych uważa minister za nieusprawiedliwione. W końcu odparł prezydent ministrów twierdzenie Hermanna, że nauka religijno-moralna pozostaje w przeciwieństwie z wiedzą pozytywną. Tisza zaznacza, że właśnie uczucie religijno-moralne ugruntowało postęp ludzkości.

Stambuł 23. stycznia. Rada ministrów odrzuciła jednogłośnie projekt barona Hirscha co do budowy nawiązków kolejowych.

Wiedeń 24. stycznia. Prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych zamianował wicesekretarza Ministerstwa spraw wewnętrznych, dra Juliusza Kleeberga, starostą w Galicji.

Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował notarjuszami: substytuta notarjalnego z Tyczyna, bar. Karola Kaschnitza w Krościenku, a kandydata notarjalnego z Nowego Sącza, Klemensiewicza, w Czarnym Dunajcu.

Telegramy biura koresp.

Berlin 23. stycznia. Parlament uchwalił po dłuższej debacie znaczną większością sumę 150.000 tysięcy tal. na zbadanie Afryki.

Reichsanzeiger ogłasza umowę zawartą pomiędzy Prusami a Rosją co do wzajemnego wydawania przestępców.

Dziś przestaną wychodzić biuletyny o stanie zdrowia cesarza.

Berlin 23. stycznia. Cesarz wstał dziś o godzinie 11. przed południem.

Paryż 23. stycznia. Kolumna francuska napadła 21 b. m. niespodzianie na obóz Sivothy, brata króla Kambodży, rozprószyła tegoż bandę, zabiła około 20 ludzi i zdobyła część taboru z bagażami. Sivotha ranny, ratował się ucieczką.

Rzym 23. stycznia. Depretis zażądał od Izby kredytu w sumie stu pięćdziesięciu tysięcy franków na wsparcie lawinami dotkniętych. W niedzielę rozpoczyna się debata nad polityką kolonjalną a 1. lutego debata agrarna.

Petersburg 23. stycznia. *Prawit. Wiestnik* ogłasza identyczną pomiędzy Giersem a hr. Schweinitzem wymienioną notę, którą rządy rosyjski i pruski obowiązują się wzajemnie do wydawania sobie przestępców, którzy zostali oskarżeni lub pociągnięci do odpowiedzialności, ewentualnie zasądzeni za zbrodnię albo przygotowania do zbrodni, przeciw pruskiemu i rosyjskiemu monarsze lub członkom rodziny tychże, jako to: morderstwo, gwałt, uszkodzenie ciała, pozbawienie wolności osobistej, obraza; dalej: morderstwo naprzód obmyślane, usiłowanie morderstwa; nareszcie: wyrabianie i przechowywanie dynamitu i innych materyj eksplodujących, w wypadkach, w których to w obydwu państwach prawnie jest wzbronionem.

W ogóle wzajemne wydawanie przestępców nastąpić ma we wszystkich wypadkach, gdy Rząd pruski lub rosyjski tego zażąda, i choćby przestępca dopuścił się zbrodni powyżej niewymienionej. Żądanie takie spełnionem będzie przez wzgląd na przyjazne stosunki obu mocarstw, jeżeli nie będą zachodzić inne przeszkody. Gdy zbrodnia, z powodu której zażądanem będzie wydanie, spełnioną została w celach politycznych, to okoliczność ta nie może być powodem odmowy wydania. Umowa ta obowiązuje od dnia 13. stycznia r. b.

Journal de St. Petersb. wyraża przekonanie, że parlament niemiecki rozszerzy tę umowę na całe Niemcy. Wśród dzisiejszych stosunków — powiada to pismo — byłoby do życzenia, aby umowa ta znalazła naśladowców w interesie solidarności, jaka łączy wszystkie monarchje i ożywia także wszystkie społeczeństwa, pragnące ochronić się od podobnych zbrodni, popełnianych przez ludzi, co nie wahają się okropnemi czynami zaspakajać swe namiętności.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d 23. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 263·50 do 266·50, Kolei Lwów.-Czern.-Jassy 208·— do 211·50, Banku hipot. galic. 278·50 do 285·—, Banku kred. gal. 237·— do 242·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 99·45 do 100·45, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 91·50 do 92·75, Tow. kred. gal. ziem. 5%, 99·45 do 100·45, Tow. kred. gal. ziem. 4%, 87·25 do 88·25, Banku krajowego $4\frac{1}{2}$%, w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6%, 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5%, 96·75 do 97·75, Banku hipot. gal. z 5%, prem. 98·65 do 99·65. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3%, w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) $2\frac{1}{2}$%, w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5%, 101·20 do 102·20, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3%, w. a. w likwid. —·— do —·—, 5%, Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5%, 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60. Losy miasta Krakowa 16·50 do 18·50, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·70 do 5·80 Dukat cesarski 5·74 do 5·84, Napoleonder 9·73 do 9·83, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·28 do 1·30, 100 marek niemieckich 60·10 do 60·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 24 stycznia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 301·50, Anglo-Austr. 104·75, Akcje banku Unice 80·10, Kolej Karola Ludwika 267·50, Połudn. 146·50, Renta papierowa 83·10, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·50, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi $4\frac{1}{2}$%, pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·77, Rubel papierowy 1·28%. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń d. 23. stycznia godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 47·50, Węg. akcje kredyt. 312·50, Akcje anglo-austr. 105·25, Akcje banku Unice 80·50, Akcje Karola Ludwika 267·—, Akcje kolei północnej 245·25 Akcje kolei południowej 146·50, Akcje kolei Alföldzkiej 183·50, Akcje Staatsbahn 304·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 209·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·50 Wiedeńskie losy 124·75 Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 106·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 118·20, Losy tureckie 22·—, Węgierska renta 97·40, Akcje banku związkowego 103·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·29, Węgierskie losy 117·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 23. stycznia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·10, w srebrze 83·85, Renta w złocie 106·40, 5% austr. renta marcowa 98·45, Akcje banku wiedeńskiego 864·—, kredytowego 302·60, Londyn 123·60 Srebro —·—, Napoleonder 9·76 Dukat cesarski 5·79, 100 marek niemieckich 60·35.

Berlin d. 23. stycznia godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 213·60, Akcje kredytowe 513·50, Lombardy 244·50, Galicyjskie 111·—, Kolei rumuńskiej 64·70, Austrjackie banknoty 165·65. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·10.

Telegramy zbożowe d. 23. stycznia. **Wiedeń:** Pszenica 8·50, do 8·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·25 do 27·50 złr. **Budapeszt:** Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·26 do 8·27 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin:** Pszenica żółta na kwiecień-maj 167·— m., żyto —·— m., spirytus loco 43·40 m., olej rzepakowy 52·— m. **Paryż:** mąki 159 klgr. 46·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 24. stycznia: 14·25 do 14·50. Brema: 6·95 do —·—. Hamburg: 7·00, na styczeń 6·90 na listopad-marzec 7·00. Antwerpja: na styczeń 18·—. Nowy-York: $7\frac{1}{2}$. Filadelfja: $7\frac{1}{4}$.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): o godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg osobowy), o godz. 6 m. 50 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 45 rano (pociąg lokalny) Lwów-Drohobycz).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud. (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 4. m. 17 po południu (pociąg osobowy), o godz. 2 m. 30 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 8 m. — rano (pociąg lokalny) Drohobycz-Stryj Lwów.

Handel Kalola Bałłabana
we Lwowie,
poleca najtaniej

Jabłka tyrolskie rozmarynki,
Jabłka tyrolskie edelrothe,
Jabłka tyrolskie szare renety,
Jabłka tyrolskie beczkowe rozmarynki i edelrothe . . . kilo złr. —·36
Marony włoskie . . . . „ „ —·40
Kalafiory . . . . „ „ —·4?
Ciasta angielskie i wiedeńskie do herbaty . . . „ „ 1·2?
Pasztety strasburgskie kilo po złr. 2·?0, 3·5? i 7 złr.

SERY:
Cieszyński . . . . . kilo złr. —·?6
Ementaler . . . . . „ „ 1·60
Imperial . . . . . cegiełka „ —·25
Newszatelski . . . „ „ —·18
Limburski . . . . . kilo „ 1·40
Romadour . . . . . „ „ 1·?0
Strachino włoskie . „ „ 1·80
Rochfor . . . . . . „ „ 2·80

Tasiemca
z głową usuwa w pół godzinie medykament zupełnie bez smaku będący przyjemny do zażywania. Skutek zapewniony. Cena 1 puszki złr 6·0. Prawdziwy tylko w aptece św. Jerzego, Wiedeń, V. Wimmergasse 33, gdzie wszelkie zamówienia poczynić należy.

Świeże deserowe
WINOGRONA
hiszpańskie
po 1 złr. 6? ct. kilo.

Jabłka tyrolskie po 6, 8, 10, 12 i 15 ct. sztuka.
Mandarynki portugalskie po 10 ct. szt.
Gruszki tyrolskie po 80 ct. kilo.
Marony tyrolskie po 44 ct. kilo.
Świeże kalafiory po 60 ct. kilo.
Rodzynki Malaga po 1 złr. 80 ct. kilo.
Migdały w łupinkach po złr. 2·40 kilo.
Daktyle marokańskie po złr. 2·40 kilo.
Aleksandryjskie po 80 ct. kilo.
Figi smyrneńskie po 96 ct. i 1·20 kilo.

poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 44.

Prezerwatywy i pęcherze rybie
prawdziwe francuskie
tuzin po złr. 1·50, 2·50, 3, 3·50 i 4·50.
Gąbki paryskie
tuzin po złr. 2·50 i 3·50, wysela dyskretnie
Laboratorium chemiczne
i skład artykułów i przyborów chirurgicznych z gumy i kauczuku
JULIANA HAUSBERGA
w Tarnopolu. 1066 5-0

SOLITER wyleczenie niezawodne w dwóch godzinach przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Rozsyła się pocztą
do wszystkich miejscowości Austro-Węgier, opłaciwszy cło i franko, tak, że panowie odbiorcy nie ponoszą żadnych wydatków za pobraniem pocztowem!

KAWA
surowa, czysta, aromatyczna, mocna, niesfałszowana w bałonach po 4½ kilo netto

	kilo złr
Cuba bardzo delikat. gruboziarn. . .	1·80
Ceylon plant. wielkoziarn.	1·72
Laguayra zielona, przednia	1·62
Menado najdelikat. złota Jawa . . .	1·56
Jawa zielona, gruboziarn.	1·48
Campinas najdelikat. Santos	1·38
Rio I. najdelikat. wydatna	1·24
Jamaica dobra i mocna	1·26
Bahia smakowita	1·24
Afrykańska Mocca żółta	1·?0
Afrykańska Perl. brunaena	1·20
Perl. Ceylon najdelikat. wielka . .	2·—
Perl. Costarica zielona	1·68
Perl. Manilla najdelikat. jasna . . .	1·58
Arabska Mocca prawdz. wybor. . .	1·84
Domingo wielkoziar. wybor.	1·44

WINA DESEROWE
w najdelikatniejszych gatunkach w rost sprowadzane, pod porąką najzupełniej prawdziwe, w pięknych 5 kilowych koszach, zawierających 5 flasek półlitrowych

	butelka złr
Cypryjskie ciemno żółte słodkie .	—·8?
Wermuth prawdziwe turyńskie . .	—·85
Marsalla żółte bardzo ogniste . .	—·95
Muskateller z najdelikat. bukiet. .	—·90
Madeira stare i mocne	—·9?
Frontignan suche słodkie	—·9?
Xeres najdelikat. mocne	1·1?
Malaga bardzo stare, najdelikat. .	1·
Lacrimae Christi bardzo słodkie .	1·1?
Jamaica RUM prawdziwy. wystały	1·?0
OLIWA słoiowa nicejska najdel.	·90

HERBATA CHIŃSKA
bezpośredni import z Hongong przez Suez, w pół kilowych pudełkach rozsyła się jedynie po 2 kilo, mniejsza ilość tylko jako dodatek do pakunku

	kil złr.
Melange cesarska najdelikat. . .	8·60
Pecco z kwiatem najdelikat. . . .	7·2?
Souchong A. czarna mała najdelik.	6·80
Souchong B. czarna najdelikat. . .	5·6
Congo czarna duża najdelikat. . . .	4·20

OWOCE POŁUDNIOWE
wszelkiego rodzaju, zbioru tegorocznego po najtańszych cenach hurtownych.

Towarzystwom spożywczym, menażom oficerskim itd. przy większych zamówieniach koleją znaczne korzyści bez pobrania.

Wiele tysięcy listów pochwalnych na doskonały towar od wysoko położonych osobistości jesteśmy gotowi przedłożyć do przejrzenia. Cenniki gratis. 1080 4—6.

R. MAITI w Tryeście
handel hurtowny.

CHOROBY PIERSIOWE.
Wszystkie osoby cierpiące na choroby piersiowe lub płucne jako to katary, kaszle, chrypki długoletnie, winne używać 1170 2—14

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT & Comp.
Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata okazał się w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko
Wymagać należy podpisu Grimault & Comp., oraz stempla Rządu Francuskiego.
Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.
We Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika.

„Serdeczne dzięki“ składam za nadesłanie mi broszurki *„Przyjaciel chorych“*, z której przekonałem się, że i zastarzałe nawet cierpienia dadzą się jeszcze wyleczyć, jeśli tylko właściwe środki do tego użyte zostaną. Z ufnością tedy upraszam o nadesłanie mi itd. – Podobne podziękowania nadchodzą codziennie bardzo obficie, — nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie najnowsze 135te polskie illustrowane wydanie tej pożytecznej broszurki z księgarni *„Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig“*, a to tem bardziej, ile że nie potrzebuje ponosić przytem żadnych kosztów, książeczka ta bowiem dostarczoną mu zostanie na żądanie bezpłatnie i franco. 2774 2—0 4

Program bezpłatnie franco.

Największa w kraju!
CZYTELNIA
polska, francuska, niemiecka i angielska,
tudzież 1021 4—0
WYPOŻYCZALNIA NUT
na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
pod zarządem
KAROLA WILDA
we Lwowie, 3, ulica Akademicka, 3,
zalecają się największym doborem dzieł najlepszych i najnowszych i cenami bardzo przystępnemi.
Katalogi najnowszych tańców i operetek na żądanie gratis i franko.

! Największy wybór. Najtańsze ceny !

TEODOR STACHIEWICZ
w Stanisławowie
poleca Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej P. T. Publiczności
swój nowo otworzony handel:
paramentów, naczynia, obrazów i szat, kościelnych i cerkiewnych.
Wielki wybór wyrobów szczerosrebrnych i z chińskiego srebra
mianowicie: łyżek, widelców, nożów stołowych i desertowych, cukierniczek; koszyków i zastaw stołowych na ciasta, owoce i cukry; serwisów do kawy, herbaty i śniadań; czarek na masło i sery; czajników, dzbanków na wino i piwo; koszyków na bilety; tac, lichtarzy; kandylabrów; lamp; tytonierek, tabakierek, pudełek na zapałki i t. d. 1040 4—0
po najumiarkowańszej cenie.
Na żądanie wysela się franco specjalne cenniki i kosztorysy.

Cuda przemysłu!
Tylko 3 złr. 75 cnt.
kosztuje u mnie odtąd wyborny, uregulowany, sam przez się świecący
zegar wahadłowy z werkiem bijącym
godziny i pół godziny, z dwoma brązowemi ciężarkami w prześlicznych, delikatnie politurowanych ramkach z drzewa orzechowego, z wspaniałą tarczą, impregnowaną c. k. uprzyw. masą świecącą, **która w nocy sama z siebie blask wydaje**, tak że bez zapalenia światła zobaczyć można która jest godzina. Tak za siłę światła jakoteż za wyborny chód zegara daję na piśmie 1142 2—6
10-letnią gwarancję.
Jestem wyłącznym wynalazcą tych zegarów i sprzedaję je tylko z tego powodu tak tanio, ponieważ mam ich 1300 sztuk na składzie i potrzebuję gotówki. Jeszcze przed trzema miesiącami kosztowały zegary trzy razy tyle. Każdy zegar jest zaopatrzony w patent. Zapakowywane bywają w skrzynkach. Rozsyłka odbywa się trzy razy dziennie za pobraniem pocztowem lub za gotówkę. Zamawiać należy u
J. H. Rabinovics
Fabrik leuchtender Pendeluhren,
Wien, Leopoldstadt, Schiffamtsgasse Nr. 20.

SKLEPY WŁASNE: HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.
Jan Ihnatowicz
FILIA: W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

NIGRETINA.
Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:
Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 35 cnt. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt. — **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 cnt. — **Quilajn**, do prania wełnianych i jedwabnych materyj pakiecik 6 cnt. - **Mydło żółciowe**, do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 cnt.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie
do obuwia: skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 cnt. i 1 złr. 1001 5 0

Atrament czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 15, 25, 30 i 50.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony flaszka 10 i 15 cnt.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cnt.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszka 30 cnt.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione sześcioma medalami zasługi.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków bukietowych.

J. DĄBROWSKI
PRZEDTEM
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17.
(„DAWNIEJ W. PENTHER“)
prócz ZEGARKÓW i ZEGARÓW z najsłynniejszych fabryk
otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.
Szczególnie zwraca się uwagę na 1100 4—12
ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej L. W. Gostkowskiego,
jakoteż **wyprawy weselne ze srebra**, na 6 i 12 osób w szkatułkach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Obrączek ślubnych.

Jedyny skład na całą Galicję **maszyn grających.**

Płeć. Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skorę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płeią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jünger, dr Raudnitz, poleconego **dr. Lengiela balsamu brzozowego**, który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i suchastaje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz **balsamu brzozowego dra Lengiela** nie ma żadnego lepszego i pewniejszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct.
Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr. Orłem“; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością.“ 1011 2—0

Apteka J. SIDOROWICZA w Kołomyi
poleca 1077 8—0

Karpackie ziółka z najskuteczniejszych roślin, przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu i t. p. 22 cnt.
Balsam na odmrożenie 40 ct. — **Benignina** na piegi 60 ct.
Płyn przeciw **poceniu** się nóg, pach, i t. d. 45 ct.
Pudr paryski biały, różowy, żółtawy.
Pudr do włosów biały, żółty srebrny, złoty, brylantowy.
(Ważne na karnawał.)
Odontalgique przeciw wszelkim chorobom zębów i dziąseł 48 ct.
Plaster Arminiusa na rany, wrzody, czyraki etc. 48 ct.
Herbata chińsko-rossyjska od c. k. dostawcy dla Dworu cesarskiego.
Świeże **wody mineralne**, **Koniak i Malaga, Wina francuskie**, prawdziwe, wprost z miejsca, pod gwarancją sprowadzane.

MLECZARNIA
TOWARZYSTWA SPOŻYWCZEGO
1127 **Plac Dominikański l. 1.** 6—6
Poleca P. T. Publiczności dobre dworskie mleko, śmietankę, jakoteż masło deserowe i kuchenne po cenach umiarkowanych.

Przy nadchodzącym sezonie
polecam
angielskie sieczkarnie
po złr. **35** i wyżej,
moje patentowane **ręczne młocarnie**, także i przewoźne z przyrządem do czyszczenia, patent. **kieraty, młynki**, patent. **przyrządy do czyszczenia zboża, krajacze do buraków, śrotowniki, pompy studzienne, pługi Rayola, siewniki rzędowe i szerokorzutne** etc. etc. znakomitego wykończenia, po **znacznie zniżonych cenach**, także **za wypłatą ratami.** Reparacje przyjmuję.
Pomiędzy 26 firmami konkurencyjnemi zostałem w Wiedniu pierwszą i najwyższą krajową i honorową nagrodą c. k. ministerstwa handlu, za doskonałość mego wyrobu zaszczyconym, przez które to przyznanie zostałem przez Jego cesarską Mość i przez Najdostojniejszego następcę tronu i tegoż małżonkę na placu wystawy odszczególnionym. 1134 5—0
Z uszanowaniem
J. WYCHERA we Lwowie,
fabryka i skład maszyn ulica Gródecka l. 47.

CIĄGNIENIE DNIA 20 LUTEGO 1885 r.

Razem 10.000 trafnych.
1 LOS 1 złoty na frankowaną przesyłkę losów i listy wygranych dołączyć 15 centów.
LOSY KINCSEM
1. wygrana główna
50.000
2. wygr. głów. 20 000, 3. wygr. głów. 10 000 złr.
dalsze wygr. 5000 złr. 3000 złr.
dostać można w biurze loterji węg. Jockey-klubu Hatvanergassse BUDAPEST Nat.-Casino jakoteż w kantorach wymiany, trafikach i kolekturach loteryjn.
dalsze wygr 2000 złr. 1000 złr.
11 LOSÓW 10 złotych na frankowaną przesyłkę losów i listy wygranych dołączyć 15 centów.
Każdą wygranę wypłaca się gotówką 1131 5—12

CIĄGNIENIE DNIA 20 LUTEGO 1885 r.

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE
we Lwowie
utrzymuje na składzie przy ulicy Gródeckiej w budynku rządowym (solarni)
Sól kamienną mieloną z Wieliczki
sprzedaż hurtowna tejże całemi workami **na składzie we wtorek i piątek** każdego tygodnia od godziny 8. rano do 6. po południu.
Sól kuchenna 100 kilo po złr. 11·70.
Sól bydlęca 100 kilo po złr. 10.
Sprzedaż drobna codziennie w sklepie głównym Towarz. plac Dominikański l. 1, i we wszystkich sklepikach z pieczywami ulica Kościelna l. 8, Halicka l. 6, Pańska l. 9, Łyczaków l. 11, Kaźmierzowska l. 37, Zielona l. 1, Ormiańska l. 1, Zimorowicza l. 18, Kopernika l. 7 i Gródecka w piekarni Towarz. l. 71.
Sól kuchenna 1 kilo po 12 cnt. mając znaczniejszy procent słoności jest tańsza od soli w topkach ważących tylko 90 dek.
Zamówienia z prowincji należy adresować do Towarzystwa spożywczego we Lwowie, plac Dominikański l. 1. 118? 2—3

POD ZŁOTYM LWEM
F. KNAUER i SYN WE LWOWIE
poleca:
„CALICOT“
najtrwalszy i najlepszy materjał
na kalesony
sztuka na 10 par złr. 7·50.
PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

Premjowane na wystawach światowych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878. 1023 4—30
Fortepiany na raty
dla Wiednia i dla prowincji
koncertowe, salonowe i krótkie
jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu**, po 380 400, 450, 500, 550, 600, 650 złr.
Fortepiany innych firm 280—350 złr.
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.

NA KARNAWAŁ!
Biżuterje prawdziwe francuskie, **Naszyjniki, Branzoletki, Kolczyki, Broszki i Łańcuszki, Perfumerje** prawdziwe angielskie i francuskie.
KRAWATKI białe, batystowe i atłasowe od **25** cnt. i wyżej.
Pod „KRÓLEM SOBIESKIM“ Ul. Halicka l. 4, we Lwowie.
100 ORDERÓW bardzo ładnie sortowanych od **5** złr. i wyżej.
Wachlarze balowe od **1** złr. do **10** złr.
Z poważaniem
F. DENK.

Ces. król uprzywil. Rafinerja Spirytusu,
FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU
JULIUSZA MIKOLASCHA
we Lwowie, 1203 1—10
Spirytus najczyściejszy dla fabryk **likierów** i do fabrykacji **perfum,** i dla pp. aptekarzy itd.
Rosolisy najprzedniejsze, Wódki mocne polskie itd.
wszystko po cenach umiarkowanych.

Gumi i pęcherze rybie
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50**, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50**, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1010 ? -0

Szwajcarska **CZEKOLADA** i **KAKAO**
z Fabryki **Amédée Kohler & Fils w Lausanne** (Szwajcarja) ZAŁOŻONEJ w r. 1830. Odszczególniona medalami I. klasy. Jeneralny Ajent dla Austro-Węgier **L. H. BERNSTEIN we WIEDNIU** IX. Berggasse Nr. 18.
Szwajcarska **CZEKOLADA** i 1103 4—24 **KAKAO.**

Korzystna dzierżawa.
Majątek ziemski przy samej kolei z dobremi budynkami gospodarskiemi, obejmujący skomasowanego obszaru 945 morgów, mianowicie 760 mor. najprzedniejszej roli i 185 morg. przeważnie suchych łąk i pastwisk, jest z wiosną roku 1885 na lat 6, a nawet i 9 **do wydzierżawienia.** Zasiewy ozime w znaczniejszej części starannie wykonane.
Po bliższe informacje zgłosić się należy do p. dr. Klemensa Żywickiego adwokata krajowego w Tarnopolu. 1069 1—0

Choroby nerwów.
Co to są nerwy?
Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenie zewnętrzne i udzielają ich nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy **chorób nerwowych.**
W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i polucje nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleści w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemja, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d. Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak 1070 3—40
Dr. Wruna Proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).
Za nieszkodliwość ręczy się.
Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem 1 złr. 80 cnt.
Składy mają następujący pp. aptekarze: We Lwowie: Z. Rucker i P. Mikolasch; w Krakowie: W. Redyk, w Czerniowcach: Fr. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz. **Jeneralny Ajent w Wiedniu:** Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser Josefstrasse 14.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.